WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 1/13 Maja № 36. Rok 1860.

PROGRAM

WYŚCIGÓW KONNYCH i WYSTAWY ZWIERZĄT GOSPODARSKICH

W KRÓLESTWIE POLSKIEM w roku 1860.

(Dokończenie.)

c) Propozycye, zakłady i podpisy.

Propozycya Eustachego hr. Wołłowicza i Adama hr. Krasińskiego.

Dla podpisu 1-go, 2-go i 3-go — rok 3-ci.
Dla podpisu 4-go . . . . rok 2 gi.

XV. 1. Gonitwa dla koni wszelkiego wieku i wszystkich krajów,—3⅓ wiorst,—zwycięstwo pojedyncze,—50 dukatów stawki,—30 dukatów pod przepadkiem za niestawienie konia;—kto podpisze a nie melduje płaci 25 dukatów;—zamknięcie podpisów i meldunków w każdym roku na trzy dni przed wyścigami; jeżeli wartość wyścigu przenosi 150 duk., drugi koń ratuje swą stawkę. Podpis obowiązuje na lat trzy.

Waga.

Konie 3-letnie	funtów	116.
« 4 «	«	130.
« 5 «	«	142.
« 6 « i starsze	«	150.

Klacze i wałachy 3 funty mniéj.

Podwyższenie wagi:

1) Zwycięzca wyścigu w Anglii 18 funt. więcéj. Konie które w Anglii startowały, a nie zwyciężyły—14 funtów więcéj.

2) Konie które w Anglii raz lub więcéj razy dwulatkami zwyciężyły, noszą 16 funtów więcéj, a te które dwuletnio startowały, a nie zwyciężyły—10 funt. więcéj.

3) Konie co Anglię opuściły, nigdy nie startując—5 funtów więcéj.

4) Zwycięzca w kontynentalnym dwuletnim wyścigu—3 funty więcéj.

5) Zwycięzca w wyścigu o nagrodę rządową w Carskiém Siele, w Stralsund, jakoteż o srebnego konia w Berlinie, o nagrodę kontynentalną w Pradze, zwycięzca w wyścigu berlińskim zwanym Unions-Rennen, w gonitwie Gwelphen w Celle lud Brunszwicku, o srebnego konia w Wrocławiu—7 funt. więcéj; jeżeli zaś wygrał 2-dwie takie gonitwy—12 funt. więcéj.

6) Konie które w r. z. wygrały 100 luidorów, licząc w to ich stawkę,—3 funt. więcéj. Konie które w r. b. tyleż wygrały—5 funt. więcéj.

Zniżenie wagi:

1) Konie po arabskich, tureckich, perskich etc. ogierach i klaczach,—6 funt. mniéj.

2) Konie pół czystéj krwi,—3 funt. mniéj.

3) Konie po ogierze lub klaczy zrodzonych na kontynencie,—3 funt. mniéj.

4) Konie po ogierze lub klaczy kontynentalnych, które nigdy nie startowały,—2 funty mniéj: jeżeli tak ojciec jak i matka nigdy nie startowały,—5 funt. mniéj.

5) Konie których rodzice startowały, ale nigdy nie zwyciężyły,—3 funt. mniéj.

6) 4-letnie i starsze konie, które w ostatnich 2-ch latach startowały ale ani jako 1sze lub 2-gie plasowane nie były,—8 funt. mniéj.

7) Konie kontynentalne 3-letnie, które na kontynencie starrowały ale nigdy jako 1-e lub 2-e plasowane nie były,—6 funt. mniéj.

8) Konie, które pierwszy raz startują—3 funt. mniéj.

Zastosowanie znajduje jeden tylko z wymienionych tu przypadków.

Przy meldowaniu koni składa się w Dyrekcyi opis wszelkich zwycięztw konia, również kwalifikacyi do zniżenia lub podwyższenia wagi, podpisany przez właściciela.

Gonitwę powyższą podpisali Baron Keudell; Ludwik hr. Krasiński; J. U. Niemcewicz; Ludwik Grabowski.

Wygrywający płaci zapisowe.

XVI. 2. *Rs. 1950. Nagroda ze składek obywatelskich* na lat trzy, t. j. 1860, 1861 i 1862. Bieg werst 4 bez przeszkód—zwycięztwo pojedyncze. Waga: 3 latki 135 funt.; 4-letnie 145 funt. 5-letnie i starsze 160 funt. Klacze 5 funt. mniéj. Stawka rs. 150, z któréj rs. 100 pod przepadkiem za cofnięcie konia.

O nagrodę tę ubiegać się mogą ogiery i klacze krwi czystéj w kraju lub za granicą zrodzone. Zwycięzca otrzymuje rs. 1,950, połowę stawek i przepadków; koń drugi, jeśli niedystansowany, drugą połowę. Konie przyjmują się tylko od lat 3-ch do 8-miu. Gdyby koń w pierwszym roku po wygranéj gonitwie miał być wyprowadzony za granicę, właściciel powinien otrzymać specyalne na to pozwolenie i złożyć kaucyi rs. 3,000, na pewość, że koń najdaléj do dnia 1 marca roku następnego wróci do kraju i rozpocznie stanówkę. Ogier obowiązany będzie pokryć: *a) pięć* klaczy właściciela zwycięzcy; *b) dziesięć* klaczy podpisujących nagrodę; *c) piętnaście* klaczy należących do Członków Rzeczywistych Towarzystwa Wyścigów Konnych, podług kolei zgłoszenia się. Cena stanówki rs. 15. Bez trzech podpisów i bez dwóch startujących od różnych właścicieli, nie ma gonitwy. Jeżeli właściciel wygrywającego ogiera lub klaczy nie ma dóbr w Królestwie, obowiązany będzie wystawić zwycięzcę na licytacyę od summy rs. 300. Przewyżka należy do właściciela; od niéj jednak 10% potrącone na rzecz Towarzystwa. Kupić może tylko krajowiec. W ogólności, każden nabywca zwycięzcy obowiązany jest dopełnić wszystkie warunki do konia przywiązane.

Utworzoną na powyższych zasadach gonitwę podpisali dotąd: 1) Felix Wołowski, 2) Józef Hr. Szembek, 3) Władysław Hr. Zamoyski, 4) Adam Hr. Krasiński, 5) Stanisław Hr. Potocki, 6) Wincenty Siemiński, 7) Maurycy Hr. Potocki, 8) Jan Kurtz, 9) Alexander Hr. Branicki, 10) Tomasz Hr. Zamoyski, 11) Władysław Hr. Branicki, 12) August Hr. Potocki, 13) Ludwik Hr. Krasiński.

Dla udowodnienia czystéj krwi zameldowanego konia, przyjmują się za zasadę: 1. The general Stud-Book; 2. Allgemeines Gestut Buch: 3. Le Stud-Book français, 4. Księga koni krwi czystéj w Rossyi. Rozumie się samo przez się, że gdyby na poparcie odwołania się do powyższych Stud-Booków zaszła potrzeba złożenia tak zwanych *dowodów pierwiastkowych,* w takim razie miéć należy kwit

ze stanówki i urodzenia, oraz świadectwo kupna i przechodzenia konia z rąk do rąk, o ile takowe w samych Stud-Bookach nie jest wymienione.

XVII. 3. *Propozycya Jana Ursyna Niemcewicza na rok 1860.*

Konie wszystkich krajów urodzone w roku 1857,—waga funtów 130,—klacze i konie pół-krwi 3 funt. mniéj,—konie urodzone w kraju 5 funt. mniéj—jeżdżą żokeje,—bieg płaski $1^1/_2$ wersty,—stawka 100 duk. pod przepadkiem 30; w razie zaś cofnięcia konia przed $^3/_{15}$ Kwietnia 1860 r. 20 dukatów. Kto podpisze a nie mianuje, płaci 10 duk. Koń drugi dostaje połowę przepadków i podpisów: jeżeli wartość wygranéj wyniesie 300 duk., zwycięzca daje 50 duk. jako nagrodę na takąż samą gonitwę w roku następnym. Podpisać można od dnia $^3/_{15}$ Lipca 1859, a mianować do dnia $^3/_{15}$ Stycznia 1860. Bieg w czasie gonitw w Warszawie r. 1860. Podpisy, jako też mianowane do téj gonitwy konie, winny być przez Gazetę Blätter über Pferde und Jagd, ogłoszone zaraz po zamknięciu onych. Podpisał: Jan Ursyn Niemcewicz dwa konie; Witold Hr. Wołłowicz jednego konia i zameldował ogiera *The Baltic*, po ogierze Navigator z klaczy Wisla; Ludwik Hr. Krasiński dwie klacze: *Lady Emilie* po ogierze Idle-Boy; i *Amy Sedgwick* po ogierze the Hermite.

XVIII. 4. *Gonitwa przychowku na rok 1860 r.*

Match pomiędzy Maryanem hr. Czapskim i Witoldem hr. Wołłowiczem.

Konie 2-u letnie zrodzone w r. 1858—werst $1^1/_2$—waga 118 funt.—klacze 3 funt. mniéj. Właściciel konia pobitego daje właścicielowi zwycięzcy puhar srebny wartości rs. 100. Zrzucenie lub śmierć rozwiązuje zobowiązanie i wyścig. Wyścig odbyć się ma na torze warszawskim 1860 r. Maryan Hr. Czapski zameldował ogierka gniadego Horse-Ben, który się urodził d. 9 Kwietnia 1858 r., po ogierze Young-Big-Ben, z klaczy Nicaria; Witold hr. Wołłowicz zameldował produkt z klaczy Young Debora, stanowionéj z ogierem Percival.

XIX. 5. *Propozycya J. U. Niemcewicza na rok 1860 i lata następne.*

Konie 3 i 4-letnie—werst 2—waga: 3-letnie 130 funt; 4-letnie 150 funt.; klacze i konie pół-krwi 3 funt. mniéj. Konie urodzone za granicą 10 funt. więcéj. Stawka 30 dukatów—połowa pod przepadkiem—drugi koń broni stawkę. Podpis obowiązuje na lat trzy. Podpisać można do d. 15 Lutego—mianować do dnia 15 Kwietnia każdego roku. Podpisy jako też mianowania powinny być ogłoszone w Gazecie Blätter über Pferde und Jagd, zaraz po zamknięciu onych.

Podpisali i mianowali: Hr. Ludwik Krasiński—klacz gniadą *Little Pegotty* po Flying Dutchman, *Even* klacz gniadą po Stockwell.

Koléj gonitw w swoim czasie przez pisma ogłoszoną zostanie.

Uwaga. W razie gdyby w któréj z gonitw biegały dwa tylko konie, z wyjątkiem match'ów i zakładów, koń drugi, jeśli nie dystansowany, cofa tylko swą stawkę; przypadająca zaś na niego podług warunków gonitwy wygrana, składa się do Kassy Towarzystwa dla utworzenia w roku następnym nowéj nagrody, lub przyłączenia jéj do innéj.

KUPNO KONI DO LOSOWANIA.

Na kupno koni do losowania pomiędzy stowarzyszonych, przeznaczają się, jeżeli stan funduszów tego dozwoli, następujące kwoty:

Za ogiera Rsr. 330. Za klacz 1szą Rsr. 200.
Za klacz 2gą rs. 150. Za klacz 3cią Rsr. 135.

Losowanie koni odbędzie się po ukończonych Wyścigach w terminie później oznaczyć się mającym.

Każdy mieszkaniec kraju może zapisać konia do ubiegania się o nagrodę; jeżeli jednak nie jest rzeczywistym Członkiem Instytucyi, w razie wygranéj otrzymuje tylko połowę nagrody. Z przepisu tego wyłączają się włościanie i posiadacze cząstkowi.

Chcący podać konia do ubiegania się o nagrodę, winien się zgłosić do Dyrekcyi Wyścigów i opisać konia a mianowicie: jego pochodzenie, datę urodzenia, z oznaczeniem kolorów ubrania jeźdźca, jako to: kurtki, czapki, z wymienieniem oraz jego nazwiska. Obok tego złożyć na piśmie meldunek i załączyć stawki i zapisowe, jakie z wyrachowania przypadać będą.

Wiadomości jakie konie do któréj gonitwy zameldowane zostały, nie będą przed czasem udzielane.

Do Wyścigów włościańskich przystęp mają klacze i wałachy, będące własnością włościan i posiadaczy cząstkowych, po wsiach i miastach własnoręcznie uprawiających ziemię, używane do robót rolnych w roku bieżącym.

Włościanie od podawania deklaracyj na piśmie są wolni, lecz dla udowodnienia warunków wyżéj wymienionych, składać mają Dyrekcyi świadectwa, na papierze bez stępla, właściwych Wójtów Gmin, przez Naczelników Powiatu stwierdzone.

Jeżeli konie Stada Janowskiego będą użyte do popisu w szrankach wyścigowych i odniosą pierwszeństwo, w takim razie Zarząd Stadny, jako mający jedynie prawo do nagród udzielanych przez Rząd w przedmiotach, odstępuje wygraną nagrodę Towarzystwa właścicielowi najpierwszego konia prywatnego, tuż po zwycięzcy do mety dobiegającego.

Zapis koni wyścigowych rozpoczyna się dnia 1 czerwca i trwa do 15 tego miesiąca.

Konie włościańskie żadnéj opłacie zapisowéj nie ulegają.

Puszczanie koni do biegu następować ma pod nadzorem Starterów.

Żokeje będą ważeni przed i po Wyścigach, dla tego też w sztabki ołowiane, albo w szrót dla dopełnienia wagi zaopatrzeni być powinni.

Dyrekcya widzi się być obowiązaną zwrócić uwagę Członków Instytucyi, że postępując w duchu Ustawy i z dobrem stowarzyszonych, znalazłaby się zmuszoną odmówić numerów do losowania koni, jak i biletów na widowisko tym Członkom, którzyby składek na r. b., jak i zaległych za lata przeszłe, do dnia ostatniego poprzedzającego Wyścigi, z jakiegokolwiek powodu nie uiścili; i dla tego Członkowie opłacający składkę w powiecie, raczą odpowiedni dowód z jéj opłacenia posiadać.

W Warszawie dnia $^9/_{21}$ marca 1860 roku.

Prezes Dyrekcyi, Koniuszy Dworu J. C. K. MOŚCI,
Rzeczywisty Radca Stanu, *August Hr. Potocki.*
Sekretarz Dyrekcyi, *Budziszewski.*

Gawędy starego gospodarza.

O KOŁOWACIZNIE U OWIEC.

Wielu już po różnych pismach o téj chorobie swe zdania i uwagi zamieszczało, lecz mało do przekonania trafne, dla tego i ja o niéj chcę moje zdanie objawić, by wielu z błędnego mniemania wyprowadzić.

Kołowacizna u owiec jest dwojakiego rodzaju:

a) U jednych znajduje się woda na mózgu w jednym lub kilku pęcherzykach;

b) U drugich są robaki, jeden lub kilku, pędrakami zwane, które pod czaszką owcy się mieszczą.

Téj słabości podlegają owce w 1-ym, 2-gim a rzadko już w 3-cim wieku życia; w późniejszym wieku także się zdarza, lecz bardzo rzadko. Słabość ad *a.* pochodzi z trykania się owiec, które częstokroć tak jest silne, że naczynia mózgowe nadwerężone, krwią zachodzą, obieg regularny krwi tamują i w miejscu nadwerężonem pęcherzyki wodą napełnione coraz to powiększające się formują i kręcenie się w koło owcy jakby obłąkanie sprowadzają. Wielu przypisuje przyczynę téj choroby zbytecznemu karmieniu owcy w młodym wieku; jest w tém racya, ale zupełnie inna, jak sobie tłómaczą, że krew z pokarmów zbyt żyznych gęśnieje i obieg właściwy zmienia—tamuje; nie to, ale to, że owce młode, dobrze karmione, są więcéj rozkoszne, ze swawoli częściéj się trykają w głowy, a czasami tak zawzięcie, że jedno lub drugie mo-

cno uderzone, z bólu z miejsca ruszyć nie może i głową na wszystkie strony kręci, dopóki cierpienie nie ustąpi, co jest bardzo jasném, gdy u młodéj owcy chrząstka, która potém w kość się przeistacza, jest więcéj czułą, draźliwszą jak u staréj owcy, i dla tego u starszych owiec bardzo rzadko ta słabość się praktykuje a mocne uderzenie prędzéj zniesie; przecież barany częstokroć tak zawzięcie się biją, że śmiercią to przypłacają.

Słabość ad *b.* pochodzi ztąd: Owcom jest to wrodzone, idąc, że na dół głowy zwieszają, mianowicie letnią porą, przy gorących dniach, nieomal po saméj ziemi włóczą na pastwisku żerując, gdzie miliony owadów okiem niedojrzanych w powietrzu i nad ziemią krążą, i te zarody swego nasienia, na roślinach i ziemi obsadzają. Owca, zbierając pożywienie, a przy upale słonecznym rozgrzana silniéj oddycha, wciąga w nozdrże nasienie owadów z roślin i ziemi, które nie dochodząc do komory oddechowéj, pozostają w zakątach nozdrży, z których albo też przez podniebienie przebijają się żywe ich zarodki aż do mózgu, gdzie żyją sokami onego i nadzwyczajną dyzorganizacyę w całém ciele owcy czynią, i paroksyzma konwulsyjne wywięzują. Owca w największych cierpieniach, nie przyjmuje żadnéj karmy, prócz chwilowo, gdy widać, że te robaki uspokojone, mózg przestaną draźnić; owca taka coraz to mizerniejsza, w końcu żyć przestaje.

Utrzymują, że podbne słabości tylko w gromadach owiec wysoko poprawnych się natrafia; podlejsze lub całkiem ordynaryjne owce téj słabości nie podlegają. Jest i tu racya, ale nie objaśniona. Kto utrzymuje wysoko poprawne owce, jest onych lubownikiem, stara się o ich dobre wyżywienie, tak zimą jak latem, na ostatek przysposabia dla nich na ziemi dobrze zgnojonéj sztuczne pastwiska; na takiéj to przestrzeni gruntów żywi się więcéj różnego owadu, bo tu czy to z wegetacyi roślin i parowania ziemi, z powietrza, lub na samych roślinach znajduje pożywienie. Kto zaś nie jest lubownikiem owiec, nie stara się o ich poprawę, o lepsze dla nich przysposobienie sztucznych pastwisk, taki zwykle rachuje na korzyść ziarna, obsiewając gnojne grunta zbożem, a nieużytki i jałowe grunta służą za pastwiska dla owiec; jałowa ziemia takie wydaje rośliny, gdzie ani owce, ani owady nie mają dostatecznego pożywienia i nie uczęszczają w takie miejsca.

Wspomniałem, że i stare owce dostają (chociaż rzadko) kołowacizny, tak pod lit. *a.* i *b.* zamieszczonéj, ale silne owce same się ratują, gdy te owady v. pędraki w nozdrżach się poformowały, i wyżéj ku ścieśnieniu kanału się posuwają, zatykają oddech, owca parska i owad z nozdrża wypada, co bardzo często widzieć się zdarza; dla tego dobrze jest żywić owce zimą i latem dobrą karmą, aby były silne, a na jesieni, gdy im się sól z zwykłemi ingrydyencyami zadaje, sypać sproszkowanego tureckiego pieprzu w bardzo małéj ilości, który wciągając w nozdrża, kichać i parskać muszą, a tym sposobem owadów tych się zbywają.

Na przekonanie, że te są przyczyny kołowacizny owadowéj, to proszę zaobserwać, że taka kołowacizna więcéj grasuje w latach suchych, gorących, jak dżdżystych i chłodnych; w pierwszych roskoszuje się to plemie, gdy w drugim razie owadu tyle się nie mnoży, a który swe poczwarki na roślinie lub ziemi zostawi, deszcze one spluczą, w ziemię wbiją i owad niszczeje.

Czytałem, że któryś z weterynarzy wyjmował za pomocą zrobionych otworów w głowie owcy te owady i pęcherzyki wodne, lecz to trudna operacya, i pewno jedna na sto mogłoby się udać, więc nie warto tego zachodu i męczarni owcy.

Mylne również jest mniemanie, jakoby ta choroba była sukcessyjną; postrzegłszy taką owcę, najlepiéj zaraz zarznąć, i można spotrzebować mięso, a późniéj obchudzona, żadnego pożytku nie daje; skóra i wełna na niéj na wartości traci.

Nie potrzeba też innych podobnych słabości na karb kołowacizny rachować, jakiemi są zawianie, sparaliżowanie, bardzo pierwszym podobne. Zauważałem, że prawdziwa kołowacizna, jak ona opisałem 1%—2%, a już najnieszczęśliwiéj gdy 5% z gromady wyrwie owiec, w wieku od roku do 3ch.

W Radomskiém, dnia 22 kwietnia 1860 roku.

J. W.

Artykuł powyższy dał powód p. Jakóbowi Lewandowskiemu Magistr. nauk weteryn. do następnych uwag:

Zasady ziemiaństwa praktycznego.

(Dalszy ciąg.)

Sprzęt zboża.

U mnie sieką wszystkie zboża gatunki, z wyjątkiem włóknowych. Oziminę, zawsze z ubieraczem. Owies i jęczmień, jeżeli zanadto wybujałe, także ubierać każę.

Sieczenie rozsądne wymaga, aby cięcie kosy z pochyłością zboża uskuteczniać. Ubieracze powinni porządnie garści układać, takowe tak odlegle odsuwać, iżby kłosy od ucięcia przez następującego kośnika, dostatecznie zabezpieczonemi były. U mnie układają garści w poprzek składków, obracając uciętą słomę ku jednéj, a kłosy ku drugiéj bruździe. W braku powróseł zapasowych, siekąc żyto, ubieracze z niego zaraz powrósła wiążą, kładąc je pod garści. Ostatniemu kośnikowi najzręczniejszą dają ubieraczkę; ma ona obowiązek odkładania swoich garści, na składek lub pokos poprzedniczki. Zależy to od kierunku w jakim koszą. Tym sposobem tworzy drogę do zachodzenia; inaczéj idąc po garściach, ziarno nogami wykruszają. Garści należy kłaść uważnie, najlepiéj stawiać je na odciętéj słomie (knowie), przez co zaraz się trochę urównają, potém wolno pochylając na składku położyć i o ile miejsce dozwoli, rozciągnąć. Jeżeli zboże nie jest zbytecznie walne, to każę mijać jeden składek, a na drugim garście z obudwóch składków układać. Taki sposób układania garści ułatwia i przyspiesza wiązanie, a w przypadku potrzeby przewracania, przeklada się garści na próżny składek.

Żniwo rozpoczynam w stosunku do przyjętego zwyczaju, daleko wcześniéj jak gdzie indziéj. Na słomy dojrzenie nie czekam. Ziarnko żyta po nabraniu takiéj twardości, że już przełamać można, dla mnie już jest dojrzałém. Wiążąc, nie dozwalam kolankowania i obciągania, czyli kłosów obrównywania. Związane i leżące snopy zaraz znoszą, układają tylko po dwa mendle przy sobie. Znosząc, biorą po jednym snopie na ramię, przytrzymując ręką pomiędzy powrółem a kłosami. Uprzątać trzeba najpierw te snopy, które leżą najbliżéj na mendle przeznaczonego miejsca; w razie przeciwnym, chodząc pomiędzy leżącemi snopami, depczą po kłoskach i wygniatają ziarno. Znoszone snopy, ostrożnie pokładać po obu stronach tego składka, na którym mendle stawiają. Tak jak wszystkie prace rolnicze, tak też szczególniéj znoszenie i układanie mendli, bystrego i praktycznego wymaga przewodnika; od niego ilość i jakość roboty zależy. Jeżeli czas pozwala, zwykle sam jestem przy tém zajęciu; przynajmniéj pierwszy raz, dla objaśnienia pilnującego i noszących, jak sobie postępować mają. Fornale biorą zawsze po sześć mendli. Do podawania dwóch daję chłopów. Jeden podaje a drugi snopy przymyka. Podający ma polecenie podawania kłosami na wóz. Podawanie na wozy uciążliwą jest pracą, trzeba silnych dobierać ludzi, zalecając im przemianę w poleconém zatrudnieniu, to jest, żeby nie ciągle jeden podawał, a drugi przysuwał. Dozorujący pojeżdża, pomaga i ma z sobą szpadel; gdyż wszystkie przeczki, znajdujące się na tym składku, po którym fornale jeździć mają, pozarzucane być muszą. Przy dozorze idzie wszystko szybko i porządnie—obecność pana potrzebna. Mendle stać powinny w jednym rzędzie, a każdy z rzędów na jednym i tym samym składku; ułatwia to pojeżdżanie i zwózkę. U mnie wszystko idzie od ręki, wiążą, mendlują, zwożą i składają, chociaż mam bardzo szczupłą liczbę robotników. Umiejętne rozdzielenie pracy utrzymuje wszystko w harmonii. Te mendle, które mają być zwiezione, układają na sposób ruski; na noc pozostać mające, na sposób polski. Rachować nie tylko na polu ustawione mendle, ale też i zwiezione wozy; biorąc ciągle po półtory kopy na fornalkę, łatwo można skontrolować, czy przy obrachunku w polu jakiéj nie było pomyłki. Fornale wożą na przeprząg. W stodole na wozie także dwóch mocnych ludzi; wozy luśniowane 10 łokci długie, potrzebny zatém jeden człowiek do przymykania snopów. I tym ludziom zalecam zamianę roboty.

Jarzynę ubieraną sprzątam w taki sam sposób. Jarzynę sieczoną na pokos, jak niżéj:

Nie czekając zupełnego na pokosach doschnięcia, grabią w

rzędy. Rzędy nie nazbyt od siebie odległe. Biorąc stosunkowo do tęgości zboża, za szeroko, utrudniam nie tylko grabienie, ale i doschnięcie za nadto dużych kupek. Grabienie odbywam w sposób następujący: Ustawia się ludzi po dwoje, mniéj więcéj na trzy składki, co zgrabiają każde ze swojego składka, przekulując i pozostawiając ugrabioną zboża kupkę, przy wierzchu środkowego składka. Zgrabionych kupek ściskać nie należy a przegrabiwszy w ten sposób długość całego pola, zachodzą, gdyż grabienie musi się uzupełniać w kierunku za kłosami, a nie pod kłosy. Do wiązania, używam na rząd nakładacza i wiążącego. Zagrabianie rzędów pozostaje aż do uzupełnionego sprzętu wszystkich zbóż. Nosząc na mendle, zabieram trzy rzędy, na środkowym takowe ustawiając. Mendle ustawiam tak samo jak z oziminy, po dwa przy sobie— jeżeli jarzyna licha, to pojedynczo.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Gdańsk 5 maja. Czas mieliśmy zmienny i chłodny, pogoda przeplatana z deszczem. Dziś spadło wiele śniegu, a ulice i pola są na kilka cali pokryte.

Targi angielskie mocno się trzymały a ceny ciągle ku podwyższeniu dążyły. Stan ozimych zasiewów coraz silniejsze i coraz ogólniejsze wywołuje skargi. Przy nieznanych w Anglii zimnach, brak paszy uciążliwie się czuć daje a temperatura w kwietniu do styczniowéj podobna. Ciepło i słońce mogą wiele poprawić, ale stan rzeczy jak obecny słabe pod względem zbioru przedstawia widoki.

We Francyi pod wpływem ciągłego zimna i cofniętéj wegetacyi targi się poprawiły, dowozy były mniejsze, a wszystkie bez wyjątku miasta w podniesieniu cen miały udział.

Hollandya, Belgia i główne morza Niemieckiego, tudzież Baltyckiego porty, wiele ożywienia okazywały, a ceny w stosunku angielskich przybrały wszędzie.

Na naszym targu cały tydzień mieliśmy wiele ożywienia i dobrą ochotę do kupna, ceny od 8 dni o pełne 20 guld. przybrały; dziś wszakże w skutek słabszéj depeszy z Anglii, żadne interesa nie przyszły do skutku.

Na żyto odbyt łatwy.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy łasztów 1205, żyta 205, jęczmienia 80, owsa 80, rzepaku 2, grochu 165.

	płacono za łaszt wagi hol.			guld. prus.			korzec warszawski wagi polskiéj		złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 126	do	130	470	do	540	237	245	37	29	43	20
»	— $13^{0}/_{1}$	—	133	520	—	545	246	250	42	—	44	—
«	— «	—	134	—	—	570	«	252	—	—	46	—
Żyta	— «	—	125	330	—	333	«	235	28	—	28	6
Jęczmienia	— 107	—	111	279	—	306	201	209	24	8	26	15
Owsa	— «	—	«	194	—	216	«	«	17	—	18	20
Grochu	— «	—	«	340	—	366	«	«	29	16	31	20

Toruń przebyło pszenicy łasztów 1626, żyta 2740, grochu $53^1/_2$, belek sosnowych 3041, obrzynków miedzianych centn. 197.

W ciągu kwietnia wysłano z portu pszenicy łasztów 6528, żyta 4183, jęczmienia 1422, owsa 557, grochu 750, rzepaku 228.

Na odstawę sprzedano 280 łasztów żyta, od 320 do 325 guld.

Kursa zamian: Londyn 617. Amsterdam 141. Hamburg 150.

Alexander Makowski i Comp.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwierti 4710, pszenicy 2623, jęczmienia 2174, owsa 3861, grochu 508, gryki 220, kaszy jęczmiennéj 948, mąki żytniéj 1590, mąki pszennéj 915, kartofli 1293, siana fur 1145, słomy fur 399.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi z upłynionego tygodnia,

to jest od dnia 6 do 12 Maja 1860 roku.

	rsr.	kop.	korzec			od rsr.	kop.	korzec	
Żyta czetwiert	5	95	3	63	Kaszy jęcz. ord.	7	$13^1/_2$		
Pszenicy ditto	9	84	6	2	Słomy pud . . .	—	36		
Grochu polnego	5	$90^1/_2$	3	60	Siana pud . . .	—	45		
» cukrowego	8	$11^1/_2$	4	95	Drzewa sos. sąż.	7	50		
« fasoli . .	8	73	5	32	Wół dobry . . .	—	—		
Gryki	—	—	—	—	» średni . .	—	—		
Jęczmienia . . .	—	—	—	—	» lichy . . .	—	—		
Owsa	3	99	2	69	Ciele	—	—		
Mąki pszennéj					Baran	—	—		
przedniéj pud	2	—			Wieprz dobry	—	—		
Mąki ordynar.	1	$25^1/_2$			» średni	—	—		
żytniéj pytlow.	—	84			« lichy .	—	—		
żytniéj razowéj	—	—			Masła pud . . .	9	80		
gryczanéj pud	—	90			Słoniny « . . .	4	60		
Kaszy jaglanéj	—				Kartofli czetw.	1	97	1	20
czetwiert	10	$58^1/_2$			Okowity wiadro				
« grycz. zw.	8	$85^1/_2$			bez podatku .	1	$91^1/_2$		
« drobnéj	17	22			Garniec . . .	—	$62^1/_2$		
« jęcz. perł.	15	$^1/_2$							

Wprowadzono z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 428, z opasów w Królestwie sztuk 136, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 430, z pozostałego remanentu zeszłego tygodnia sztuk —, w ogole sztuk 994; wieprzy 957, cieląt 1141, baranów —; z tych zakupiono na miejscową konsumcyę: wołów sztuk 755, wieprzy 700, cielęta wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 24; z bydła stepowego wyprowadzono do miasteczka Powązek sztuk 7, do Mokotowa —, do Nowogeorgiewska 16; z bydła stepowego które odbyło dodatkową kwarantannę w Królestwie do m. Błonia 1, do w. Dębe małe 1; z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono w różne miejsca Królestwa sztuk 103, na chów do Warszawy i Pragi 20; z powrotem do domu jako niesprzedane na targu 43, pozostało remanentem 24.

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 1 (13) Maja 1860 roku. — Cenzor, A. Funkenstein.